GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 126. We Wtorek dnia 3. Czerwca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Najnowsza mowa Lamartina. (Ciąg d.) Po takiém kwestji strategicznéj rozwiązaniu przechodzi Lamartine do rozbioru skrupułu: czyli narod nie ma zupełnego za sobą prawa, kiedy na widok uzbrajania stolicy uczuwa niespokojność i lęka się niebezpieczeństw dla ustawów krajowych. Tu przybiera mowa całkiém barwę polityczną i zarazém cechę nieskończonego napadania na dążności rządu lipcowego. »Oskarzają nas o spotwarzanie rządu i o fałszywe jego zamiarów wykładanie. A gdyby też i tak było? Od lat piętnastu tyle wolność otrzymała lekcyj, tyle doznała nagabań, iż jéj niemożna odmówić prawa, być podejrzliwą. Zgadzam się na to, iż może przesadzoną powoduje się kraj obawą, lecz proszę Ministrów, ażeby samych siebie zapytali, czyli nie ma powodu powątpiewania o udawanéj nagłości uzbrajania warowni. Kiedy spojrzę na wypadki, łączące się z utworem tego niezmiernego zakładu wojskowego, kiedy przebiegam okiem drogę, którąście przebyli aż do żądania, o którém dziś radzimy, tedy wszystkie te obawy znajduję zupełnie być uzasadnionemi. Niech mi się godzi, wytłómaczyć. Pewna dynastja panowała nad Francją; w trzech dniach niebyło jéj. Francja wtenczas, niechcę powiedzieć, chwiała się, ale przecież wahała się, między Rzecząpospolitą i Monarchią. Poruszana jednakże wielkością interesów, które stały na karcie, i instytucyj reprezentancyjnych, które z pośrod rewolucji były do ocalenia, miała szczęście natrafić na Xiążęcia, spokrewnionego z upadłą dynastją, lecz wolnego od brzemienia jéj niepopularności. Xiążę ten był, że tak powiem, wykarmiony w pieluchach rewolucji; rewolucja zdawała się tak silnie być z nim zrośnięta, iż przyjąć można było, że nigdy się z nią rozbratać niebędzie w stanie. Miłość ojczyzny mniema znajdować w nim wszystkie rękojmie, jakich się domagać musi; rzuca się z zaufaniem w jego objęcia; dynastja przyjmuje wszystkie podane jéj warunki; pakt stawa domyślnie i jawnie między tą dynastją a krajem, dojrzewa pośród niesłychanych okoliczności; historja nie będzie mieć pomyślniejszéj pory dla dobréj wiary i trwałości przyjętego zobowiązania. Obywatele, wyszli z téj szkoły, ponieśli dar monarchji Xiążęciu Aureliańskiemu i rzekli do niego (à un homme): »Przyim koronę; uznaliśmy w Tobie największego obywatela, obywatela, co urodzeniem, światłem, sposobem myślenia najliczniejsze nastręcza nam rękojmie.« Ależ zaraz następującego po tém zdarzeniu dnia rozpoczęła się walka między królo- i ludowładztwem; królowładztwo walczyło przeciw równowadze reprezentacyjnéj, która miała swój zaród w rewolucji, która ją chciała utworzyć. Był mąż otoczony szacunkiem ludu; Lafayette stał na czele gwardji narodowéj królestwa; być

może, iż majestat królewski niebył temu mężowi niechętnym; lecz w instytucjach leży coś silniejszego od sympatji i uczuć wdzięczności; natura działa bezwiedzowo; tajemny pociąg królowładztwa, organiczny jego kierunek ku absolutyzmowi, (dążność, i demokracja właściwa!) wyszedł na jaw; w królowładztwie obudziła przestrach myśl, iż cała narodowa siła spoczywa w ręku j e d n e g o człowieka; L a f a y e t t e widział się spowodowanym, złożyć buławę gwardyj narodowych; gwardje narodowe stały się, jak przed rewolucją, korpusami municypalnemi, rozdrobionemi cząstkami, niezdolnemi zjednoczyć się w jedno ciało; L a f a y e t t e złożył hetmaństwo; w dwa miesiące późniéj i L a f i t t e, w którym się niechęć ludu uosobiła była, został od styru usunięty. Niedługo potém, a prawo assocyacji, jedna ze zdobyczy rewolucji, zostaje, czy tylko może uporządkowane, broń Boże, zerwane, w niwecz obrócone, aby ustąpić miejsca dowolnemu władaniu Ministra. L u g d u n powstaje; to podaje pierwszy pomysł do odrębnych obwarowań. Kreślą tym końcem plan; lecz duchy rewolucyjne niebyły jeszcze uśpione; myśl o warowniach musiała pozostać w ukryciu i odroczyć się do przyszłych czasów. Po zamachu F i e s k i e g o żądane i nadane zostają ustawy wrześniowe — nienadaje ich czyste przekonanie Izb i kraju, lecz kreśli je oburzenie z powodu dokonanéj zbrodni. Ustawy wrześniowe ujęły kleszczami prasę, to ostatnie palladium swobód politycznych, a instytucja przysięgłych, ta rękojmia wolności osobistéj, zostaje w swéj głównéj podstawie zmienioną, co mówię, na pewne polityczne przypadki, do Izby Parów przeszczepioną. Dzień, w którym ustawy te zostały ogłoszone, pozbawił naród dwóch najpotężniejszych broni. Lecz to niedopełniło jeszcze miarki. Drzymiący duch wolności mógł się znowu ocknąć; powstała o b a w a, dążność reakcyjna, aby j e d n ę z władz rządowych wzmocnić poświęceniem drugiéj, skruszyć władz równowagę, stanowiącą ich wielkość, ich potęgę, ich moralność; do tego potrzebną była nowa instytucja, niewzruszona, skamieniała, uzbrojona przeciw wszelkim myślom kraju, pełnego przypomnień rewolucyjnych, — instytucja,ześrodkowana w warowniach fortecznych naokoł stolicy; — i instytucja ta stała się przewodną myślą rządu; wstrzymano się jednak bardzo mądrze z wniesieniem projektu do s a m y c h - ż e warowni do Izb prawodawczych; rozsądny duch reakcji pamiętał, jak roku 1831. spełzła na niczém pierwsza jego myśl o warowniach; powiedział on sobie: »Kraj sam żądać musi téj broni;« przypominamy sobie wszyscy, w jakiéj się to konjunkturze stało.«

(Dokończenie nastąpi.)

Z B e r l i n a, dnia 22. Maja.

(Gaz. Kolońska). Ponowienie obostrzonego rozkazu dotyczącego zachowania t a j e m n i c y o c z y n n o ś c i a c h u r z ę d u ma być rezultatem kilku przedwczesnych nowin gazeciarskich o propozycyach względem nowych praw i o procesach politycznych. Cierpki sposób tłómaczenia się wowym zakazie na niejednego urzędnika smutne sprawił wrażenie. Zaiste nie można przypuścić, iżby było wolą ministra, żeby żaden urzędnik nic zgoła przyjaciołom swoim o tem, co w biurze słyszał i widział, nie powiadał i żeby mur chiński jego od reszty ludzi oddzielał. Położenie takowe byłoby istotnie nieznośném i rozkazy podobne niezawodnie przeciwne wydawałyby skutki. Bo przy ścisłych związkach urzędników z ludem byłoby czystém niepodobieństwem takowemu zakazowi zadość czynić, a oprócz tego, zachodzi też między urzędnikami często różność zdań a przy braku jawności i wolnéj prassy panowie ci przywykli w poufałych towarzystwach o tém rozprawiać, co ich właśnie z urzędu zajmuje.

Z B e r l i n a, d. 23. Maja.

Onegdaj wieczorem znani Deputowani Izby Badeńskiéj, Izstein i Hecker przybyli do Berlina i wysiedli w hotelu de Brandenbourg. Przedpołudnie wczorajsze spędzili na oglądaniu osobliwości stolicy a popołudniu pojechali do Poczdamu. Obaj stronili widocznie od wszelkich towarzystw i jakkolwiek tu wielu mają wielbicieli, ledwo kilku o ich pobycie tu wiedziało. Dzisiaj rano o 5 godz. radzca jeden policyjny zażądał przystępu do zamkniętego jeszcze hotelu, kazał zawołać gospodarza i powiedział mu, żeby go do gości wymienionych zaprowadził. Obaj deputowani musieli więc urzędnika przyjąć, który im w imieniu Prezydyjum policyjnego oświadczył, iż im nie wolno podróży w Prussach kontynuować, że owszem niezwłocznie z Berlina wyjechać i do granicy swéj wracać mają. Pan Itzstein, widząc że protestacya jego na nic się nie przyda, udał się natychmiast do pomieszkania posła Badeńskiego, aby za jego wstawieniem się sprawę swę daléj popierać, ale kamerdyner nie wpuścił go do pokoju posła; tak tedy PP. Itzstein i Hecker o $7\frac{1}{2}$ koleją żelazną do Lipska wyjechać musieli. — Powiadaja teraz, iż obaj do K r ó l e w c a udać się zamierzali. —

Z Berlina, dnia 30. Maja.

Pod względem sprawy separatystów katolickich wyszło pod d. 30. Kwietnia r. b. następujące Najwyższe postanowienie:

Poruszenia w kościele rzymsko-katolickim słusznie powszechną zwracają uwagę i wymagają największéj baczności i najoględniejszego postępowania ze strony władzy. Więc konieczną ograniczyć je na stanowisku, którego się na teraz w téj mierze trzymać mają. Sprawa oświadczających swoje odłączenie od rzymsko-katolickiego kościoła ani wewnątrz ani na zewnątrz jeszcze pewnego kształtu nie przybrała, nie doszła więc jeszcze do tego kresu, aby już teraz dać zdanie o możebności późniejszego uznania onéj jako cierpianego towarzystwa religijnego albo téż o niepodobieństwie tego. Wszakże wyroku tego w każdym razie doczekać się należy, nim władze Moje jakiekolwiek kroki pozwolić sobie mogą, którebyż tok sprawy téj popierały albo tamowały, którebyż z jednéj strony zasadę fundamentalną rządu pruskiego: wolność sumienia naruszały, z drugiéj zaś Moie postanowienia względem rzeczonych dyssydentów wyprzedzały. Polecam WPanom, ministrom spraw duchownych, wewnętrznych i sprawiedliwości, z tego stanowiska wszystkie dotyczące władze w dokładne i pewne instrukcye zaopatrzeć. Berlin, d. 30. Kwtn. 1835.

Do Frydryk Wilhelm.
ministrów Stanu
Eichhorn, Hr. Arnim i Uhden.

Stósownie do powyższego rozkazu Królewskiego władze d. 17. Maja r. b. przez ministeryja w potrzebne instrukcye zaopatrzone zostały. —

Z nad Mozeli, dnia 23. Maja.

Gazeta Trewirska, z dnia 21. m. bież. obwieściła obszerny artykuł o stósunkach swoich z cenzorem lokalnym. Często się na niego przed Najwyższém kollegium cenzuralném żaliła, które z swéj strony oświadczyło: W moc artykulu IV. No. 3. instrukcyi cenzuralnéj wolno, środki administracyi i czynności służbowe organów jéj oceniać i zdania o czynnościach pojedyńczych urzędników (a zatém i cenzorów) ogłaszać, skoro tylko układ przyzwoity, artykuł li tylko na rzeczy saméj ograniczający się, osobie i powadze urzędnika nie uwłacza. Artykuł przez cenzora przekreślony, na ogłoszenie którego Najwyższe kollegium cenzuralne (z wyjątkiem 95 słów) zezwoliło, dotyczył się właśnie trewirskiéj cenzury miejscowéj. Wytykał on, iż w tem jest jakaś sprzeczność, żeby — kiedy o innych urzędnikach naganne zdania dać i ogłaszać wolno, cenzor tylko miał być nietykalnym i nad prawo wyniesionym. Cenzura bowiem niepozwala, żeby gazety choć pod płaszczykiem i ubarwiono przemazywania jéj oznaczały. Trewirski cenzor lokalny raz nawet słowa: »Wyrokiem Król. Najwyższego kollegium cenzuralnego drukiem ogłoszone« przekreślił i w tenczas dopiero na wydrukowanie ich zezwolił, gdy Najwyższe kollegium cenzuralne wyraźnie uznało, że słowa te przejść mogą. Gazeta Trewirska dowodzi szczególnéj gorliwości swego cenzora przytoczeniem mnóstwa artykułów, które w Berlinie approbacyję uzyskały, ponieważ tak są niewinne, iż istotnie pojąć trudno, jakiém prawém cenzor miejscowy je mógł przytłumić. — Taż Trewirska gazeta z dnia 24. Maja donosi z Berlina: Wiadomo, że Najwyższy Sąd cenzuralny w ostatnich czasach robotami nader obarczony; trzeba było siły jego zwiększyć i nowych mu przydać urzędników. Wszakże polepszenie spraw cenzuralnych za tém nie poszło; większa część cenzorów zdaje się, że się trzyma uderzającego Gazety Powszechnéj Pruskiéj zdania, jakoby byli sędziami pierwszéj instancyi. — Wśród takowych okoliczności tuszyć sobie można, że Najwyższy Sąd cenzuralny sam nareszcie o najprostszy sposób zaradczy, t. j. o wolność druku, wniesie, ponieważ opracowanie zażaleń coraz mozolniejszém się staje.« —

Essen, d. 23. Maja. — Wczoraj zaszły tu zaburzenia, które pogłoska już na formalną rewolucyję zamieniła. Rzecz jest następująca: Przed trzema laty znalazła tutejsza gmina katolicka chorągiew z wizerunkiem św. Giertrudy, pochodzącą jeszcze z XVI. wieku i odnowiwszy ją używała jéj jako swéj własności przy uroczystych obchodach. Tymczasem kościół św. Giertrudy przeszedł w posiadanie protestantów. Już przed kilku tygodniami więc rozeszła się pogłoska, że protestanci w dzień Bożego Ciała chorągiew tę gwałtem odebrać postanowili. Na processyję zgromadziło się, jak zwykle, wielkie mnóstwo ludzi z miasta i okolic. Podczas gdy z miejsca ruszano, gruchnęła wieść, że protestanci, chorągiew rzeczoną z rąk tego, który ją niosł, wydarli. — Część pochodu rozbiegła się i płakanie i trwoga dzieci i kobiet sprawiły wkrótce powszechne zamieszanie. Postępujący za nimi mężczyzni mniemając, że chorągiew istotnie porwano, niewiedząc od kogo uwiedzeni, że ją na ratusz zaniesiono, udali się tłumnie przed ratusz i zażądali zwrotu jéj. Jednego żandarma przy tém z konia ściągnięto

i w ramie skaleczono, policyantów znieważono i okna w ratuszu powybijano. Tymczasem trzech znakomitych obywateli dostało się na balkon gmachu i jeden z nich, duchowny, w zabranym głosie oświadczył, że wszystko co rozgłoszono kłamstwem i że zakłócenie nabożeństwa nie ma żadnéj zasady. Pokazał, że chorągiew jest w orszaku — a gdy ją istotnie zobaczono, wszyscy zaczęli krzyczeć: hurrah! radowali się niezmiernie i porządek wrócił natychmiast. Po południu jednakże po karczmach lud dużo o tym wypadku rozprawiał. Nie obeszło się bez bijatyk — jednego obezrzystę niebezpiecznie nożem pchnięto. Zwołano korpus żandarmów i batalion obrony krajowéj obsadził zbrojownię. O godzinie 11téj spokojność była przywrócona. —

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z nad morza północnego. — Rząd ruski wymyślił wyborny sposób do kształcenia dzielnych marynarzy. Wiadomo, że nadzwyczajna przewaga potęgi morskiéj Anglików zależy nie tak na owych pływających zamkach z drzewa, jak bardziéj na tém, że ich rozległy i olbrzymi handel morski daje jéj sposobność użycia każdéj chwili wielkiéj liczby praktycznie wykształconych marynarzy. Rossya może z mniejszym kosztem budować okręty, ma albowiem aż nazbyt surowego materyału. Ale na ludziach tak dalece jéj zbywa, że nawet flotty rossyjskie powiększéj części Anglikami obsadzone, chociaż posiadanie Finlandyi i północnych prowincyi niemieckich już znacznie niedostatkowi temu zapobiegło. Aby więc temu złemu zaradzić zaproponował rząd rossyjski znacznemu handlowi w Liwerpoolu, aby młodych Rossyan brał pod rozkazy angielskich kapitanów na swoje okręty kupieckie, które nie do północnego ani też do śródziemnego morza, lecz do Indyi zachodnich, Ameryki, Indyi i Chin są przeznaczone. Schipping Gazette czyni jednakże słuszną uwagę, że byłoby niebezpiecznie młodym dobrze wychowanym Rossyanom dać poznać właśnie te morza i porty, które rząd rossyjski najbardziéj do siebie przyciągają. Można się zatém z pewnością spodziewać, że ten plan rozbije się o patryotyzm angielskich kupców.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Maja.

Mamy tu dzisiaj wiadomości z Algieru z dn. 20. m. b. Monitor algierski podaje wiadomości o wojskach pod wodzą generał gubernatora do dnia 12. Niepogoda wstrzymywała marszałka aż do tego czasu u pokolenia Beni Schaib, dnia następnego jednak chciał on w granice zbuntowanych pokoleń Warenseris wkroczyć. Rozumiano, że może około dnia 24. w Orleansville stanie, tam swoje wojsko w nowe zapasy żywności zaopatrzy i po dwudniowym odpoczynku znowu w głąb gór wyruszy, aby tam kombinowane działania z kolumną generała Reveu rozpocząć. — Podług listów z Medeah generał Marey w wyprawie swéj ku południowi dnia 11. Maja w Ain-Sultan stanął, w samym środku kraju Ulad-Nail. Pokolenie to zapłaciło kontrybucyę nałożoną mu z powodu kroków nieprzyjacielskich przeciw ustanowionemu przez Francyę kalifowi El Aghuat. Generała Marey wyprawę niezawodnie pomyślny uwieńczy wypadek.

Wiadomość o wzbranianiu się Cesarza Marokańskiego potwierdzenia traktatu (zob. gaz. Nr. 125.) dała dziennikom oppozycyjnym sposobność odświeżenia dawnych skarg, z któremi się rozwodziły w czasie wojny z Marokiem i twierdzenia, jak wówczas, iż z tém państwem niepodobném jest zawarcie jakiego pewnego traktatu. Gazeta Quotidienne przypisuje to branie się Cesarza Marokańskiego intrygom angielskim, mianowicie wpływowi Gubernatora Gibraltaru, pana Roberta Wilson, który (jak wiadomo, Bog zna z jakiéj właściwie przyczyny) jest tarczą pocisków jednéj części prassy francuzkiéj. — Galignani Messenger uważa: »Trudno pojąć politykę, którą Anglji zarzucają. Gdyby kraj ten rad był widział wojnę między Francją i Marokiem, byłby mógł w ciągu téjże intrygować i szyć bóty Francji. Dla czegożby Anglia ofiarowała była swe posługi do skojarzenia pokoju, gdyby to niebyło istotném jéj życzeniem? Dla czegożby dziś miała szukać nowéj niezgody, kiedy dawniejszą tak usilnie starała się usunąć?« — Konstytucjonista przyświadcza dziennikowi angielskiemu: »Anglia, — mówi on — któréj Abd el Rhaman sprzyja, może pragnie utrzymania teraźniejszego stanu rzeczy; lecz od tego życzenia aż do podbechtania Cesarza, ażeby odmówił zatwierdzenie konwencji zawartéj na podstawie traktatu z roku 1844. daleka jest droga. Skutki takiego postępowania niemogą być przewidziane, a Anglji niemoże zależeć na sprowadzeniu nowéj niezgody między Francją i Marokiem. Jeżeli prawda, iż Abd el Rhaman niechciał potwierdzić konwencji, to chyba chciwość jego jest tego przyczyną. Kto zna cha-

rakter tego Cesarza i jego skrzętne zabiegi o przychody celne jego państwa, ten łatwo pojmie, iż mu się ciężko rozstać z absolutną wolą, jaką sobie przyznaje w narzucaniu opłat na towary podług skali swojego łakomstwa. Lecz namiętność ta nieprzywiodłaby go do tego niebezpiecznego kroku niezatwiedzenia traktatu, prędzéj zapewne znajomość słabości naszego rządu; jego w téj mierze postępowanie byłoby tylko skutkiem wzięcia się jego względem Abd el Kadera. Byłby to owoc drobiazgowéj skwapliwości, z jaką zezwoliliśmy na traktat. Umowa ta nie została już w głównym punkcie dopełnioną. Abd el Kader nie jest z państwa marokańskiego wypędzony, nie był ścigany, nie doznał przeszkody w niepokojeniu naszych posiadłości afrykańskich; owszém zapalił on tam nanowo pochodnię rokoszu.« W następstwie odbytéj w Neuilly rady Ministrów, na któréj się pan Guizot znajdował, mają być Generałowi Delarue — jak słychać — nowe instrukcje przesłane, których jest celem, wejść w nowe układy z Marokiem i nakłonić Abd el Rahmana do skutecznego zawarcia traktatu graniczno-handlowego. — Bryg »Argus,« który był niedawno wypłynął z Oran do Tangeru z depeszami dla tamecznego konsula francuzkiego, nieprzywiózł z sobą brańców marokańskich, którzy, wedle dawniejszego postanowienia, mieli na ten statek być wsadzeni. Dnia 10. znajdowali się oni jeszcze w warowni Mers el Kebir.

Dziennik »Moniteur algirien« z dnia 15. m. bież. zawiera następujący artykuł o ruchach wojskowych: »Ostatnie wiadomości Generalnego Gubernatora są z dnia 12go. Zatrzymywało go wówczas słotne powietrze między Beni-Szaibami, miał on jednak zamiar, pociągnąć następnego dnia do zbuntowanéj części Uarensen's. Żadnego niebyło jeszcze spotkania. Pułkownik St. Amand działał ciągle na lewym brzegu Szeliffu przeciw pokoleniom mieszkającym między Orleansville i Tenes. Beni-Hidszedowie, na wschodniéj stamtąd stronie, złożyli już byli przeszło 300 sztuk broni, oprócz kontrybucji wojennéj. Na całéj równinie Metydszy i sąsiedzkiémi pokoleniami panuje najzupełniejsza spokojność. Agowie Amerauasów i Taurgasów wynurzyli Generałowi Porucznikowi dywizji swe uszanowanie i zapewnili go, iż ręczą za znajdujących się pod ich dozorem ludzi, którzy mało mają ochoty, dać pewne porażki w zamianę za pomyślność, którą pod panowaniem francuzkiém znaleźli. Generał Gentil, dowodzący wojskiem rozłożonem na drodze przesmyka Beni Ayscha, wychwala bardzo sprawowanie się krajowców. Znoszą oni do jego obozu wszelkie potrzeby żywności dla wojska. Podpułkownik Daumas, centralny Dyrektor spraw arabskich, powrócił z podjazdowéj wyprawy do wschodniéj części subdywizji algierskiéj. Miewał on częste rozmowy z naczelnikami, którzy go zapewniali, iż wiadomość o powstaniu na zachodzie nie wywrze żadnego wpływu na ludność ich obwodów. Stan targowicy Buffaryku coraz lepszy. Dnia 5. było na targu 1050 sztuk rogacizny i 1800 skopów. Przedano tego towaru za 45,197 fr.«

Na poniedziałek (d. 26.), którego rozpoczną się w Izbie Deputowanych narady o kredytach dla Algerieny, zapowiadają interpellacje we względzie wypadków w Maroku. W ciągu dawniejszéj rozprawy o téj samej okoliczności tak pan Guizot, jako też hrabia Duchatel napomknął był podobieństwo, iżby mogło przyjść do powtórnéj przeciw Marokanom wyprawy i że polityka, któréj się zdaje chwytać Cesarz przeciw Francji, grozi bardzo zmuszeniem rządu francuzkiego do jęcia się nanowo oręża, tém bardziéj, kiedy nawet kwestja graniczna, przez nieuznanie z strony Cesarza umówionych warunków do dawniejszego stanu niepewności wraca.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Maja.

Demonstracya repealska O'Connella na górze Tarah, 10 miles od Dublina, nie osobliwie wypadła. Gazecie Times donoszą o niéj pod d. 22., co następuje: »Dzisiaj odbyło się zapowiedziane na wzgórzu Tarah zgromadzenie Repealskie. O'Connell, Steele, Rey i inni naczelnicy repealu przenocowali w Tara hall a w południe, po części w mundurach klubu z roku 1782. na wzgórze przybyli, gdzie ich zgromadzeni, może jakie 5000 ludzi z okolic, głośnémi okrzykami przywitali. Ksiądz przy wystawionym na górze ółtarzu mszą odprawił i miał potém przemowę do ludu, w któréj do porządku i umiarkowania zachęcał i doradzał, żeby każdego, co by buntownicze pieśni albo pamflety rozsiewał, natychmiast w ręce policyi wydawano. O godzinie 2. uformował się pochód, z O'Connellem i innémi przywódzcami na czele — wszyscy następnie konno, pieszo i w pojazdach do Nawan wyruszyli, gdzie w przysionku miejskim najprzód zgromadzenie repealskie a potém obiad na cześć męczenników nastąpić ma, na którym podobno będzie 700 osób. Na wzgórzu Tarah nie widziano ani policyi, ani wojska i wszystko spokojnie się zakończyło.«

W Burnley wczoraj wieczorem wielka z kamienia budowana fabryka bawełny przez explozyję przepalonego zapewne kotła parowego w powietrze wysadzoną została. Szczęściem że wszyscy robotnicy już się byli porozchodzili. — Podobna straszliwa explozyja zniszczyła dzisiaj rano po 8. godz. położony nad kanałem Surrey młyn parowy, którego szczątki aż na 200 łokci w rozmaitych kierunkach się porozleciały. Sam kocieł parowy, ważący 7000 funt. na 200 stóp w powietrze wysadzony w odległości 100 łokci spadł na podwórze, gdzie się na 2 stopy głęboko wrył w ziemię. Cała budowa stósem gruzów. Robotnicy właśnie śniadanie jedli i tylko właściciel młynu, będący w fabryce, został okropnie pokaleczony.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 17. Maja.

Gazety progressystów rozsiewają dzisiaj pogłoskę, że Cabrera uszedł z Francyi i że go Karliści w Aragonii oczekują. Słychać, że kilku innych przywodzców Karlistowskich nad brzegami Walencyi i Katalonii wyląduje i że tameczni ich stronnicy wszelkiemi sposobami się uzbrajają. Jakoż dwa bataliony wojska istotnie nad granicą Katalonii stanęły, aby na każde poruszenie zniechęconych uważać. —

Z dnia 18. Maja.

To co w moim przedwczorajszym liście o stosunkach i układach ze stolicą apostolską donosiłem, potwierdza się teraz zupełnie. Goniec, który wczoraj przybył, przywiózł z sobą text urzędowy przełożonéj na dniu 27. w Rzymie ze strony papieskiéj ugody; jéj treść sprzeciwia się zupełnie nie tylko przepisom danym panu Castyllo-y-Ayensa przez rząd, ale i pewnym obietnicom, które tenże dyplomata, kilka dni temu jeszcze, w listach swoich uczynił. Przyjaciele jego pokazywali bowiem listy od niego, w których oświadczał, że otrzymał zaręczenia i przyrzeczenia, które przewyższały jego najśmielsze nadzieje. Ale ministrowie nie ogłosili tego planu tak nazwanéj konwencyi, spodziewali się bowiem, że nadesłany text urzędowy jeszcze będzie pomyślniejszy. Teraz nader nieprzyjemnie wywiodły ich z błędu depesze, które wczoraj przybyły i podobno nietylko owe nader przykre warunki zawierają, o których już donosiliśmy, lecz oprócz tego kilka innych artykułów, o których dotychczas pan Castillo wcale niewspominał. Żąda tego, jak zaręczają, nadewszystko stolica apostolska, aby ostatni z Hiszpanią w roku 1753. zawarty konkordat zyskał znowu moc prawa i oświadcza, że niebędzie mogła pierwéj potwierdzić sprzedaży dóbr kościelnych, dopókiby w sposób stanowczy i niezależny nieobmyślono utrzymania dla duchowieństwa hiszpańskiego.

Z dnia 20. Maja.

Senat dnia dzisiejszego większością 70 głosów przeciw 5 uchwalił budżet dochodów i rozchodów. Prezydent ogłosił, że w skutek wyroku królowéj dnia 23. m. b. o 2giéj godzinie z południa uroczyste zamknięcie sessyi nastąpi. Dnia 24. N. Pani w zamierzoną podróż się uda. Pan Martinez de la Rosa, mający królowéj do Barcelony towarzyszyć, d. 27. z Madrytu wyjedzie. — Słychać, że rząd wszelkich czynności pana Castillo-y-Ayensa w Rzymie zaprze się.

Szwajcarya.

Z kantonu lucernskiego. — Dnia 24. Maja rozwiązała się wielka rada niepostanowiwszy nic o losie Dr. Steigera. Można ztąd wnosić, że knuje się coś potajemnie i że wydalenie Steigera z Europy niezdaje się być dostatecznêm. Wielka rada zbiera się znowu d. 9. Czerwca.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 10. Maja.

Celem nowego systematu wychowania projektowanego przez radę, ma być rozszerzenie pomiędzy ludem jak największéj pożytecznych wiadomości, jednakże stósownie do zasad islamizmu i politycznego systematu państwa osmańskiego. Zarazem poddani porty innych wyznań mają także korzystać z dobrodziejstw wychowania. Jako główny żywioł do dojścia ku temu, uważają ułożenie mowy książkowéj czystszéj i wyrzucenie z tureckiego języka wyrazów arabskich i perskich. W takim to języku mają być napisanemi książki elementarne i czytania dla ludu. Dotąd nie ma tureckiéj gramatyki, a w szkołach uczą tylko arabskiéj; słowniki też tureckie obejmują raczéj wyrazy perskie i arabskie w wyższym stylu używane; dziś więc polecono Fuad Effendemu ułożenie tureckiéj gramatyki, a innemu członkowi rady wychowania ułożenie słownika tureckiego. — W Konstantynopolu ma być założona publiczna bibljoteka, a w wszystkich innych bibljotekach, dziś rozrzucone dzieła tutaj mają być zgromadzonemi; oprócz tego ma być ona zaopatrzoną w dzieła Europejskie ku powszechnemu użytkowi. W tym celu ma być także ułożony katalog dzieł w bibljotekach się znajdujących. Może być że nie jedna ważna stara książka wyciągniętą zostanie z pyłu zapomnienia. Przy têm ma być urządzona kommissija tłomaczeń: ona to stanowi, czy dzieło warte tłomaczenia i naznacza nadgrody tłoma-

czom wedle wartości, objętości książki i trudności tłomaczenia; po zatwierdzeniu przez tę kommissiję rząd cenę tłomaczenia płaci; szczególniéj ma ona na celu zachęcenie do prac podobnych. Rozpoczynać będą ową budowę wychowania ludu, nie od szczytu, to jest uniwersytetu ale od fundamentów, to jest szkół niższych, o których wczoraj mówiliśmy; dopiero w miarę formowania się szkół podrzędnych i zbierania w sobie uczniów, uniwersytet zostanie otwartym; teraz jednakże już przygotowania czynią, by późniéj nie spotkać trudności. W całym planie czuć ducha szlachetnego i dobrze myślącego muzułmanina Fuad Effendego. Lecz ile trudności ma porta do zwalczenia, ten tylko to pojmuje, kto zna wewnętrznie całą Turciję.

Z dnia 13. Maja.

(Gaz. Powsz. Niem.) Przybyły tu z Odessy statek parowy przywiózł doniesienie do poselstwa Rossyjskiego, że W. Książę Konstantyn za dni kilka tu przybędzie i Ateny też zwiedzi. W Książę w Sebastopolu na nowéj fregacie parowéj »Bessarabia« zaambarkuje się i całą podróż na niej odbędzie. Na przedmieściu Pera nowy pałac poselstwa rossyjskiego a w Bujukdere willę ambasadora na przyjęcie Cesarzewicza przyspasabiają. Parostatek tutejszego poselstwa rossyjskiego niezwłocznie z wiadomością tą do Aten popłynął.

Grecya.

Z Athen, dnia 6. Maja.

Spełzły już na niczém owe piękne nadzieje, że nie zadługo nowa jutrzenka zabłyśnie na politycznym widnokręgu Grecyi, gdyż oczywiście wszystko się tutaj cofa. Pokazuje się teraz, że podziemne niejako i tajemne knowania stronnictwa Maurokordata, wspierane wpływem angielskim i znacznemi sumami pieniędzy angielskich nie były bezskuteczne, przynajmniéj ślady nieukontentowania okazują się już po całym kraju, a nawet nieprzyjaźń przeciw rządowi. Oprócz tego duchowieństwo i stronnictwo ultra prawowierne ciągle namową i pieniędzmi rossyjskiemi podżegane stara się oburzyć lud przeciw kacerskiemu dworowi i pogardzających wiarą ministrów. Sam nawet Koletti, któremu tak bardzo ufano stracił, jak się zdaje, widząc grożące niebezpieczeństwo, całą swoją elastyczność dawniejszą, nie jest on już tym człowiekiem, który niedawno temu wśród oklasków ludu z uciechą uchwycił za ster, aby statek państwa przez burzliwą otchłań przeprowadzić, intrygi nieprzyjaciół, ale bardziéj jeszcze zdrada przyjaciół przełamały jego siłę, znużył się już zupełnie rozpoczynając co chwila na nowo niewdzięczną pracę Syzyfa, służąc podług tutejszéj mody, każdemu jak lokaj usłużny. Do tego jeszcze dodać należy zewnętrzne zawikłania, które co chwila dają powód obcym poselstwom do moralizowania gabinetu. I tak Koletti dowiedziawszy się o wysłaniu wojska tureckiego nad granicę, sądził iż będzie rzeczą potrzebną wysłać także z swéj strony oddział regularnego wojska. Ale musiał tego zaniechać z powodu nalegań angielskiego i ruskiego posła. A jednakże ciż sami Panowie chcą teraz zwalić na ministerstwo odpowiedzialność za to, że utworzyły się oddziały Kleftów, którzy na własną rękę rozpoczęli z Turkami nadgraniczną wojnę. W kraju samym zresztą bardzo się gniewano na Pana Koletti, że nic nie uczynił, coby honor narodowy zastąpić mógł przeciw tureckim zamachom. Sposób postępowania Porty w ostatnim czasie, jéj obejście się z kilku poddanymi greckiemi, których na linii tureckiéj napotkano, wywołały w Grecyi nienawiść i rozjątrzenie, za którego skutki ci odpowiedzą, co bez przyczyny i potrzeby wzbudzili u Turków obawę i niedowierzanie.— To jeszcze jest dość ciekawa okoliczność, że tak w izbie jako i po za izbą nad tem teraz pracują, aby pensyą Króla znacznie zmniejszyć; rozprawy które o tym przedmiocie w publicznych pismach czytać, a w towarzystwach słyszeć można, nie potrafiłyby zresztą zająć czytelników naszych.

Rozmaite wiadomości.

Teatr Polski.

Z Poznania. — W Sobotę d. 31. Maja widzieliśmy na scenie naszéj przedstawienia komedyi Siostra Kasperka z francuskiego PP. Varner i Duvert, tłómaczonéj przez Sygietyńskiego i komedyi w 1. akcie Józefa Korzeniowskiego pod tytułem: stacya pocztowa w Hulczy. O pierwszéj zapewne ani wspomnieć warto; gdyby w niéj nie było kilka tłustych konceptów, dobrąby może była dla dzieci, ale publiczność, choć nieco wykształconą ramota podobna tylko znudzić może, ile że nawet ani jednego tam nie słyszeliśmy dowcipu, jakie w owych choć tuzinkowych ale jednak francuskich komedyjkach zwykle znachodzimy. Istotnie pojąć trudno, jak jeszcze ciągle tak płytkie i jałowe krotofile tłómaczyć można. — Kasperek (P. Chomiński mł.) lubowników takich widowisk bardzo rozweselił. Druga sztuka Korzeniowskiego, pomimo że w

niéj nie ma pomysłu nowego ani sztucznie założonego wątku, któryby się w sposób ciekawość budzący rozwijał, jednak bardzo się nam podobała, a to nie tylko dla tego, że na tle narodowém osnowana wierny obrazek z życia naszego zdjęty przedstawia, *) lecz téż dla piękności i czystości mowy i delikatnego tonu zajmującéj konwersacyi. Scena, w któréj Czarnoziemski Pannie Hortensyi stopniowo z chęciami swémi udania się do Dubna tłómaczy i wzajemne jéj expektoracye, istotnie po mistrzowsku oddane; podobnież charakter żydowki trafnie i bez przesady przedstawiony. Gra naszych artystów umiejętna, w wszelkich odcieniach do natury zastosowana ale jednak obok tego piętno sztuki na sobie mająca, podwyższyła wartość tego ładnego utworu. Rejcia żydówka (Panna Radzyńska) mową i gestami istną była faktorką — przeciwnie co do Marszałkowéj i jéj siostrzenicy (PP. Piotrowskiéj i Szturm) to w każdem ich poruszeniu i po ujmującéj słodyczy mowy widać było, że to damy wyższego stanu. Dość całe przedstawienie szło gładko i bez najmniejszego uchybienia — co na tem większą zasługuje pochwałę ponieważ pustki w lożach — pustki po części i w parterze aktorom naszym otuchy dodać nie mogły. Wszakże niechaj jeszcze o Poznaniu i Xięstwie naszem nie rozpaczają; talent i dobre chęci, jakiemi się w tak wysokim stopniu nasi aktorowie odznaczają, muszą nareszcie obudzić zamiłowanie w sztuce i tuszymy sobie że tą razą przeciwnie dziać się będzie, aniżeli zwykle u nas się dzieje, t. j. że po początku niepomyślnym i udziału pozbawionym nastąpi świetne powodzenie. — Z. O.

*) Tylko niektóre wyrazy jak n. p. czaj, wiorsta — uszy nasze raziły.

PUBLIKACYA.

Trzy wsie sprawami Allodialnemi, w obszerze 1000 M., 1500 M. y 2000 M. z osobnemi Woluminami Hipotek, są szukane do nabycia bez wdania się trzeciey osoby; — Sprzedający raczą łaskawie swe Anszlagi z Opisem sprzedać się mającey własnosci, pod Adressem *Post Restante* Sroda *fr.* nadsełać.

Z owczarni mojéj zarodowéj w Korschwitz w Szląsku stać będzie od dnia 4. Czerwca w Hotelu Saskim na Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 15. czterdzieści baranów na sprzedaż; sprowadzę tu same tylko obfite w wełnę, wyborne i piękne sztuki, za których ród niemięszany i zupełne zdrowie zaręczam i mam nadzieję, że sobie na zawsze zapewnię zadowolenie kupujących. Poznań dnia 21. Maja 1845.

A. von Chappuis.

Młyn mój w Promnie pod Powiedziskami, 2 mile od Poznania, mający gruntu ornego 150 mórg I. i II. klassy i 50 mórg pięknych łąk i swój opał, jestem w chęci przedać z wolnéj ręki. Czynszu z młyna i z gruntu 60 Tal. rocznie. Młyn i budynki w dobrym stanie. Trzciny do sprzedania rocznie jest najmniéj 10 kóp.

Antoni Kosmowski.

Hôtel de Paris

w narożniku Garbarskiéj i Szerokiéj ulicy w Poznaniu.

Otworzywszy znowu w dniu dzisiejszym oberżę w Hotelu Paryskim, poleca się nanowo łaskawéj życzliwości Szanownych Fautorów i podróżującéj Publiczności.

Dnia 31. Maja 1845.

Obszerne składy na wełnę może wielkie Dominium w rynku Nr. 62. nająć.

Dnia 22. z. m. zginęła w Bieganowie w powiecie Szredzkim wyżlica niska, mająca na tle szarém łaty kasztanowata duże, łeb i ogon podobnież całkowicie kasztanowaty, włos gładki. Miano jéj »Mamzia.«

Ktoby o takowéj zawiadomił lub do wsi Bieganowa odprowadził do dworu, ten natychmiast przyzwoitą otrzyma nagrodę.

Elegancki, prawie jeszcze nowy, całkiém kryty powóz o dwóch siedzeniach jest za mierną cenę do przedania przy Garbarskiéj ulicy Nr. 36.

Dnia 31. Maja 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	97
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$181\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$146\frac{1}{4}$	$145\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	100	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$117\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$109\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	127	—
» » Magdeb.-Halberst	4	—	106
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—